N-r 179 Wtorek 12 (25) lipca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

† Ś. P.

Konstanty Sarnecki

po kilkogodzinnej chorobie zakończył życie w Halżbijówce na Podolu.

Eksportacya zwłok do jampolskiego kościoła parafialnego i pogrzeb w grobach rodzinnych na cmentarzu parafii jampolskiej odbędzie się we wtorek dnia 12 lipca.

Ś. † P. 3273

Konrad Zmijewski

b. wychowaniec Instytutu Puławskiego

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11-go lipca 1911 r. **w Światoszynie,** przeżywszy lat 52.

Eksportacya na cmentarz katolicki w Kijowie nastąpi w dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej po południu, o czem zawiadamia krewnych i przyjaciół

Stroskana ŻONA i RODZINA.

Ruch współdzielczy na Rusi.

IV.

Wzrost i siła kooperacyi polega na zgodnem i zorganizowanem zespoleniu jaknajwiększej liczby jednostek, dążących do wspólnych celów. Kooperacyjne hasła, głoszone w najrozmaitszych językach, po różnych zakątkach ziemi, dadzą się streścić w dwóch słowach: siła w zjednoczeniu. Ta myśl przewodnia przebija się w całym wszechświatowym ruchu współdzielczym, przebija się w każdym jego przejawie, mniej lub więcej wyraźnie, zależnie od stopnia uświadomienia ludności. Ta myśl, oparta na szczęśliwem połączeniu unormowanego egoizmu i rozumnego altruizmu, rozwijana logicznie i stosowana do warunków praktycznego życia, zniewalając coraz to większe zastępy jednostek do łączenia się w grupy kooperacyjne, kierowała je dalej i kieruje ku tworzeniu związków, tej wyższej formy zjednoczenia.

Tą drogą rozwijała się kooperacya na zachodzie, idąc logicznie, od związków miejscowych, rejonowych, prowincyonalnych, państwowych, aż do międzynarodowej kooperacyjnej organizacyi. I chociaż różne warunki lokalne, różne kodeksy prawne oblekały te grupy i związki w najrozmaitsze formy, wszelako utożsamiała je, wszędzie jedna, dążność do zjednoczenia.

Dążność ta nie była nigdzie ślepem naśladownictwem; wszędzie prawie przejawiała się ona, jako wynik samodzielnego rozumowania.

Taką była ona i tu, na Rusi.

Aby sobie uprzytomnić cały ten ciekawy a złożony proces, jaki przeżywały i przeżywają dotąd miejscowe kooperatywy wiejskie w dążeniu do tworzenia silniejszych organizacyi, zdolnych do życia i rozwoju, wypada cofnąć się myślą do narodzin kooperacyi w tutejszym kraju.

Tu znów jaskrawo występuje różnica między zależną, ale i wspieraną przez kasę państwową, więc pewną swego bytu, kooperacyą kredytową, a słabą, ale niezależną kooperacyą spożywczą. Pierwsza, czując za sobą pełną kasę, z której czerpanie zależało tylko od pewnej sprawności w obrotach i pilności w wykonywaniu żądań inspekcyi, nie zdradzała dążenia do szukania siły w łączności z równymi sobie grupami. Tem się tłómaczy senność kijowskiego związku spółek kredytowych, stworzonego raczej dla dogodzenia kooperacyjnie prawidłowej teoryi, niż życiowej potrzebie. W innych warunkach znalazły się spółki spożywcze. Te, zaraz w pierwszym roku istnienia, poczuły swoją słabość i potrzebę łączności. Poczuły potrzebę porozumienia się dla uporządkowania swoich spraw, ustalenia jednakiej dyrektywy, odnalezienia wspólnych dróg do jednego celu, uświadomienia się nawzajem w nowej, nieznanej dziedzinie. Poczuły konieczność połączenia swoich sił, swoich środków dla wydostania się na szerszą widownię z pominięciem miejscowych wyzyskiwaczy. Próby w tym kierunku datują się od początku 1907 roku.

D. 11 marca 1907 roku odbyło się w Serbach, mohylowskiego powiatu (na Podolu) zebranie przedstawicieli czterech najbliższych spółek spożywczych. Uchwały tej pierwszej, prywatnej narady zasługują na uwagę z tego względu, że objęły one w głównych zarysach, wszystkie sprawy, omawiane następnie na oficyalnych, a licznych zjazdach, decydując je wyjątkowo trafnie i prawidłowo. Na tej naradzie uznana była konieczność ścisłej statystyki cyfrowej obrotów istniejących spółek, dla kontroli ich rozwoju i były przeprowadzone pierwsze jej próby. Było uchwalone unormowanie godzin handlu i kaucyi obsługi sklepowej, była uznana wadliwość kredytu, był obmyślany sposób kontroli, było wyrażone życzenie ujednostajnienia i udoskonalenia ksiąg rachunkowych, była stwierdzona konieczność oświecenia się w sprawach handlowych, skąd jako wniosek—potrzeba instruktorów; nakoniec uchwalono decyzyę o informowaniu się wzajemnem o cenach produktów, wobec stwierdzonego faktu, że poszczególne spółki przy zakupach płacą różnie za identyczne towary. Wreszcie, na temże zebraniu, wyłoniła się myśl wspólnych zakupów, dla urzeczywistnienia której postanowiono zwołać następne zebranie w Berezówce (jampolskiego powiatu).

Zebranie to miało miejsce dn. 25 kwietnia tegoż roku. Tam była podjęta myśl stworzenia miejscowego związku spółek, dla wspólnych zakupów. Myśl ta, ze względów formalnych nie urzeczywistniona praktycznie, wylała się w formie dorywczego połączenia gotówki 4 spółek i dokonania paru wspólnych zakupów. Po drugie, zebranie zwróciło się do Pod. T-wa Roln. z prośbą o poparcie, budzącego się ruchu przez utworzenie posady instruktora. Prośba ta faktycznie powołała do życia sekcyę kooperacyjną przy Pod. T-wie Roln., która kierowała ruchem współdzielczym na Podolu, początkowo swojemi środkami, później przy materyalnej pomocy ziemstwa. Następnie pracę tę przejął gubernialny zarząd ziemski i prowadzi ją dotąd, utartym przez T-wo Rolnicze szlakiem.

Zatrzymaliśmy się nieco obszerniej nad uchwalami tych pierwszych dwóch zjazdów, gdyż stanowią one punkt zwrotny w życiu spółek na Podolu; one je wysunęły na szerszą widownię, one skłoniły organizacye społeczne, T-wo rolnicze a później ziemstwo, do zajęcia się nowym ruchem, one wreszcie, postawiły pierwsze wytyczne na drodze miejscowej kooperacyi spożywczej. Następne zjazdy przedstawicieli spółek spożywczych opracowywały już w detalach i rozszerzały nakreślony przez tamte program.

Na dalszy rozwój kooperacyi spożywczej na Podolu, wpływają już odtąd czynniki zewnętrzne, mianowicie: zabiegi T-wa rolniczego i ziemstwa. Sprowadzały się one do zbierania statystycznych danych o stanie kooperacyi spożywczej, udzielaniu porad przez biuro informacyjne, opracowaniu szematów rachunkowości, lustracyi i instrukcyi spółek, dostarczenia towarów przez agenturę handlową, tworzenia rejonowych związków (działalność T-wa rolniczego), dalej zjazdy gubernialne przedstawicieli spółek, kursy kooperacyjne i instrukcya (działalność ziemstwa).

Zabiegi te, wprowadzały pewien ład, pewną jednostajność w działalności spółek, uświadamiały kooperacyjnie ich członków, budziły w nich inicyatywę, podnosiły ducha, wytwarzały łączność i solidarność poszczególnych grup kooperacyjnych, a otwierając oczy na trudności, rozwiewając nadmierne nadzieje i ostrzegając przed niebezpieczeństwem nieobmyślonych kroków, nadały kooperacyi prawidłowy kierunek—od mniejszych, rejonowych związków, ku szerszej organizacy.

W kijowskiej gub. kooperacya spożywcza grupowała się odmiennie. Tam, spółki spożywcze, organizowane przy udziale ziemstwa, były po szeregu narad teoretycznych zwołane na zjazd gubernialny, który się odbył w Kijowie 2—5 grudnia 1908 roku.

Zebranym przedstawiono do rozpatrzenia statut związku spółek spożywczych kij. gub. Zwołani przedstawiciele spółek odczuwający tu, jak i wszędzie, potrzebę wspólnej organizacyi, a jeszcze bardziej zachęceni projektem otwarcia składu towarów (tego szkodliwego marzenia spółek, z którym i na Podolu walczyć wypadało) przyjmują bezkrytycznie statut związku, a z aplauzem projekt składu i wchodzą gremialnie do związku. Jedyny głos rozważny, który się odezwał o obronie zasady stopniowości—przez mniejsze miejscowe rejony do szerszej organizacyi związkowej, przebrzmiał bez echa i uchwała otwarcia składu zapadła jednogłośnie. Wprowadzono ją pośpiesznie w życie bez kapitału, bez znajomości spraw handlowych i po dwóch latach nadludzkich wysiłków kierowników związku, oddanych całą duszą sprawie, zebranie przedstawicieli spółek związkowych uchwala: zlikwidować działalność handlową związku i oddać ją moskiewskiemu związkowi spółek spożywczych, na mocy specyalnej z nim umowy, pozostawiając przy kijowskim związku pracę organizacyjną, lustratorską i kulturalną.

To przedwczesne wprowadzenie młodego, niepraktycznego i słabego związku w wir ryzykownych obrotów handlowych smutnie się zakończyło.

W ciągu 2 lat działalności handlowej, związek kijowski stracił cały kapitał związkowy spółek (3,000 rb.) i nadto, 12,000 rb. firm handlowych, którym tylko dzięki interwencyi moskiewskiego związku wypłaca 30 proc.

Ta droga lekcya otrzeźwiła szczerych utopistów kijowskich, ale kooperacyi nie zabiła. Rozwija się ona, krzepi i krzewi. I tu, jak i na Podolu, sprawą statystyki kooperacyi spożywczej, wprowadzaniem jednostajnej rachunkowości, lustracyą spółek, organizacyą kursów kooperacyjnych, czynnie i skutecznie zajmuje się gubernialne ziemstwo.

I tu, jak na Podolu, skład ziemskich instruktorów kooperacyi stanowią ludzie oddani szczerze sprawie, znający miejscowe warunki, umiejący budzić i rozwijać inicyatywę prywatną.

W ślad za decyzyą kijowskiego zjazdu (w maju b. r.) w sprawie oddania działu handlowego w ręce moskiewskiego związku spółek spożywczych, mającego prawo otwierania filii, w całej Rosyi— analogiczną uchwałę przyjął zjazd podolskich spółek spożywczych (w czerwcu b. r.) w Winnicy.

Dla Podola moskiewski związek organizuje agenturę handlową w Odesie, która będzie zaopatrywała w towary podolskie kooperatywy spożywcze. Ich przedstawicielem w Odesie ma być specyalny agent, utrzymywany na koszt ziemstwa.

W ten sposób różnemi drogami kooperacya spożywcza w obu sąsiednich guberniach: podolskiej i kijowskiej przyszła do jednakich rezultatów—do zjednoczenia zakupów w ręku centralnej, silnej organizacyi kooperacyjnej i pozostawienie miejscowej, organizacyjnej, instrukcyjnej, rewizyjnej i kulturalnej pracy w swoich rękach.

Nie wspomnieliśmy tu o ugrupowaniu spółek spożywczych na Wołyniu. Te liczebnie słabe, a kierowane przeważnie przez organizacyę polityczną, samodzielnych prób w kierunku zjednoczenia się dotąd nie zdradzały i z punktu widzenia czystej kooperacyi rozpatrywane być nie mogą.

Oto pobieżna historya ruchu współdzielczego na Rusi. Narodziny i pierwsze młodociane lata kooperacyi wiejskiej. Zanim się ona wzmocni i pocznie dawać widoczne materyalne korzyści, to tymczasem jest czynnikiem budzącym lud z umysłowej śpiączki, z bezradnej obojętności do samodzielności i czynu, czynnikiem oświatowym i moralnym.

Słowem—to szkoła życia.

Junosza.

Jeszcze wzajemność słowiańska.

Jak donoszą dzienniki, konflikt pomiędzy Wergunem, a Kowaczewiczem miał następujący przebieg.

W piątek w hotelu „Bałkan" w Belgradzie kilku dziennikarzy serbskich zabawiało się z dwoma dziennikarzami rosyjskimi. Koło północy przybył jeszcze trzeci rosyjski dziennikarz Wergun, syn chłopa ruskiego z pod Mościsk, czy Gródka, dawniej współpracownik pism ruskich we Lwowie, potem współpracownik „Ukrainische Revue" w Wiedniu, a teraz współpracownik „Nowego Wrem." w Petersburgu i wróg namiętny polaków. Rozpoczęła się pogadanka o sprawach politycznych, o prasie i o kongresie, podczas której dziennikarz serbski Kovacevic zarzucił Wergunowi, że podczas przesilenia aneksyjnego denuncyował wybitnych serbów, jako ludzi będących na służbie Austro-Węgier. Wergun, który zarzut ten zrozumiał w ten sposób, że Kovacevic przedstawia go jako agenta Austro-Węgier, wymierzył Kovacevicowi policzek. Poczęli się szamotać. Gdy towarzysze ich przywrócili spokój, postanowiono sprawę odroczyć do godziny 10 rano dnia następnego i wezwano Kovacevica, aby na swe twierdzenie przedłożył dowody. Zamiast uczynić zadość temu żądaniu, Kovacevic wczoraj o godzinie pół do 10 rano podszedł do Werguna, siedzącego w restauracyi hotelu Moskwa i zaszedłszy go z tyłu, uderzył go kilka razy bokserem w głowę, tak, że Wergun krwią zalany padł na sofę.

Służba restauracyjna i znajdujący się w hotelu żandarm pobiegli Wergunowi na pomoc i odebrali Kovacevicovi broń. Werguna opatrzyła i zabrała miejska stacya ratunkowa. Kovacevica odprowadzono na policyę.

Według orzeczenia lekarza, opatrującego rany Werguna, stopień zranienia zawisł od okoliczności, która dopiero później będzie stwierdzona, a mianowicie, czy kość czaszkowa nie została naruszona.

Nienawiść jaką do Werguna odczuło wielu serbów była następstwem zajścia na zjeździe dziennikarskim w Belgradzie. Na mowę Stasiaka byliby prawdziwi rosyanie nie zwrócili uwagi z powodu, że nie bardzo rozumieli co Stasiak mówił, gdyż mówił on po polsku. Natomiast Wergun, który mówi tak doskonale po polsku, wysłuchawszy mowy Stasiaka zaraz przetłómaczył ją rosyanom i zaproponował im. aby ostentacyjnie, w celu zademonstrowania przeciw tej mowie wyszli z bankietu.

Zjazd lekarzy i przyrodników.

Sekcya rolnicza.

Po otwarciu obrad we wtorek po południu przez prof. Godlewskiego, wybrano przewodniczącym rektora d-ra Juliusza Stoklasę z Pragi, sekretarzami Witolda Staniszkisa, profesora szkoły rolniczej w Czernichowie i Zygmunta Pietruszyńskiego, asystenta Akademii dublańskiej.

W obradach sekcyi rolniczej brało udział przeszło 60 członków zjazdu.

Nie odbył się odczyt prof. d-ra Stefana Jentysa z powodu nieobecności prelegenta; wobec tego zabrał głos drugi referent z ramienia C. T. R. w kwestyi organizacyi niższego wykształcenia, p. Antoni Piątkowski. Prelegent mówił o pozaszkolnem szerzeniu oświaty rolniczej wśród włościan, a także o systematycznem nauczaniu rolnictwa w szkołach; przedstawił w ogólnych zarysach rezultaty dotychczasowych usiłowań ze strony organizacyi rolniczych. Zdaniem prelegenta, najodpowiedniejszym typem szkoły rolniczej dla synów włościan jest szkoła o kursie jednorocznym; środkami zaś do szerzenia wiedzy rolniczej wśród włościan dorosłych sa: kursa kilkodniowe, lub nawet kilkomiesięczne doświadczenia nawozowe i z odmianami roślin uprawnych, lustracye gospodarstw wystawy i pokazy, muzea, wydawnictwa fachowe, wycieczki do wzorowych gospodarstw.

Co się tyczy ludzi, którzy mają zajmować się szerzeniem wiedzy rolniczej, to oprócz ludzi dobrej woli, którzy swój wolny czas tej pracy poświęcić mogą, muszą być specyalni instruktorzy rolniczy.

Następnie przemawiał p. Stanisław Tylicki o nauczaniu rolnictwa metodą poglądową i przedstawił wybitny wpływ pól demonstracyjnych na gospodarstwa włościańskie w Królestwie Polskiem.

W dyskusyi zabierali głos: prezes Tadeusz Pilat, prof. Bugiewicz, red. Brownsford, prof. Mikułowski, p. Chmielińska, dr. S. Kościski, p. K. Sobieszczański, p. Domosławski, prof. Godlewski.

Uchwały odroczono do następnego posiedzenia.

Sekcya ginekologiczna.

Zebranych powitał we wtorek gospodarz sekcyi prof. dr. Aleksander Rosner. Przewodniczącym wybrano prof. d-ra Bylickiego (Lwów) i d-ra Jaworskiego (Warszawa).

Referat główny p. t. „Cięcie cesarskie w świetle nowych metod operacyjnych wygłosił prof. dr. Antoni Mars (Lwów). Referent skreślił pogląd swój na operacyę klasyczną, na nowe sposoby operowania i na własne spostrzeżenia kliniczne w ciągu 12 lat na klinice położniczo-ginekologicznej we Lwowie. Operacyi cięć cesarskich w owych 12 latach wykonano 21 razy.

Co do nowych sposobów operacyjnycb, referent zaznaczył, żo one dzisiaj nie są jeszcze tak rozwinięte i uproszczone, aby mogły współzawodniczyć ze sposobem klasycznym w przypadkach czystych.

Dalej, że zabiegi nowe są obecnie trudniejsze od cięcia klasycznego, wymagają korzystnych warunków do wykonania operacyi i wobec tego, nie nadają się do powszechnego użytku.

Następnie wygłosili swe referaty: dr. Czyżewicz (Lwów), pror. dr. Rosner (Kraków), dr. Zaborowski (Warszawa) i dr. Pomorski (Poznań).

Po wygłoszeniu odczytów odbyła się ożywiona dyskusya nad tematem głównym, w której zabierali głos referenci i niektórzy obecni członkowie zjazdu. Treść dyskusyi odnosiła się przedewszystkiem do kwestyi zaotrzewnego cięcia cesarskiego. W ostatnich latach podano kilka metod modyfikacyi cięcia cesarskiego, dążących do tego aby z możliwie najmniejszą dla matki szkodą otrzymać dzieci żywe i zdrowe.

Statystyka klinik prof. Rosnera, Marsa i Czyżewicza wykazały znaczny postęp w polu operowania w ten właśnie sposób.

Tematem głównym środowych obrad była kwestya raka z punktu widzenia naukowego i społecznego.

Referaty wygłosili:

Dr. Jaworski (Warszawa) „Walka z rakiem".

Prof. dr. Bylicki (Lwów) „O potrzebie zwiększonej działalności lekarzy kraju naszego w celu zwiększenia uleczalności raka u kobiet".

Dr. Bocheński (Lwów) „Lwowskie statystyki raka".

Dr. Schlank (Kraków) „Krakowskie statystyki raka".

Dr. Falgowski (Poznań) „O rozpoznaniu, czy rak macicy da się operować".

Dr. Walecki (Kraków) „O reakcyi antytrypsynowej w raku".

Referent podał przegląd metod i własnych badań polegających na reakcyi z surowicą krwi i prowadzących do wykazania ukrytego raka i co do wyniku operacyi.

Statystyka kliniki krakowskiej i lwowskiej wykazuje o wiele większą procentowo uleczalność raka. Dzięki radykalnym metodom i wydoskonaleniu techniki udało się wiele chorych kobiet uratować od śmierci.

Dr. Jaworski i prof. Bylicki zwrócili w swych referatach uwagę, na uświadamianie akuszerek i kobiet chorych na raka, że rak jest uleczalną już dzisiaj choroba, lecz z warunkiem, jeśli wcześnie się go zoperuje. Następnie podał prof. Bylicki projekt utworzenia komitetów, któreby miały za cel walkę z rakiem. Wniosek ten uchwalono wśród niemilknących okłasków. Dla Galicyi utworzono dwa komitety, jeden z siedzibą we Lwowie (prof. Bylicki i Mars), drugi z siedzibą w Krakowie (prof. Rosner), następnie w Warszawie (dr. Jaworski), w Poznaniu (dr. Falgowski), w Wilnie dla Litwy i w Kijowie dla Ukrainy.

Sekcya chirurgiczna.

Pierwsze posiedzenie odbyło się we wtorek od godziny 3—6 po południu.

Zebranych w liczbie 73, powitał gospodarz sekcyi prof. dr. Kader (Kraków).

Przewodniczącym wybrano prof. d-ra Rydygiera, który odstąpił przewodnictwo prof. dr. Kryńskiemu z Warszawy.

Referaty wygłosili:

Prof. dr. Rydygier (Lwów) „O wycinaniu sterczu" (prostatectamia).

Dr. Mincer (Warszawa) „O usuwaniu całkowitem pęcherza wraz z gruczołem krokowym".

Referent przedstawił chorego, na którym dokonał tej operacyi. Chory czuje się zupełnie zdrów, mimo braku pęcherza.

Na ten sam temat mówili:

Dr. L. Stankiewicz (Warszawa).

Prof. dr. Chlumsky (Kraków).

Dr. Zaremba (Husiatyn).

Prof. dr. B. Kader (Kraków) i inni.

Referaty nadzwyczaj szczegółowo opracowane, nagrodzono oklaskami.

Obecny zjazd chirurgów cechuje prace poważne naukowe i szereg zdobyczy na polu techniki operacyjnej.

W dyskusyi zabierali głos prof. Kryński, prof. Rydygier, prof. Rutkowski, prymarynsz z Niemieckiego Brodu, Zabradnicki przemawiał po czesku i w. in.

Na posiedzeniu środowem długą i ożywioną dyskusyę wywołał referat d-ra Jankowskiego (Warszawa) „O całkowitem usuwaniu krtani przy nowotworach złośliwych".

Referent demonstrował nowy sposób cięcia przy operacyi gruczołów wykazując, iż pacyenci jego na drugi dzień po operacyi swobodnie mogli chodzić. Jedynie mechanizm mowy ulegał zmianie. U niektórych po operacyi pozostawał głos rzekomy to znaczy jak u brzuchomówcy. W dyskusyi zabierali głos: prof. d-r. Rydygier, d-r. Sokołowski (Warszawa), prof. d-r. Pieniążek (Kraków), prof. d-r. Kader (Kraków) i w. in.

Prof. d-r. Rydygier zaznaczył, iż kliniki nasze wykazują bardzo małą ilość chorych i operowanych na raka krtani podając dwa główne powody. Jeden to odnoszący się do warstwy zamożnej, która woli wyjeżdżać za granicę i płacić horendalne sumy, drugi odnoszący się do ludności ubogiej, która zgłasza się na klinikę wtedy, kiedy stan jest groźny, nie nadający się już zupełnie do operacyi.

Podobną kwestyę w dyskusyi poruszył prof. Pieniążek i d-r. Sokołowski.

Prof. Kader zaznaczył, iż w czasie swej bytności na klinice krakowskiej miał 13 przypadków raka krtani.

Następny referent d-r. Herman (Lwów) p. t. „Współczesny stan nauki o bezgnilnym postępowaniu w chirurgii", stał się tematem głównym. W dyskusyi zabierali głos prof.: Rydygier, Kader, Bujwid i w. in.

Józef Weyssenhoff.

8)

Znaj Pana.

Nowela.

IV.

Paryż zawiera w sobie tyle rozmaitych odmian ludzi i zastosowanych do ich gustów i potrzeb urządzeń, że gdyby z zamkniętemi oczyma przenosić się z miejsca na miejsce, miałoby się wrażenie podróży nie po jednem mieście, lecz po wystawie całej cywilizacyi europejskiej.

Konopacki stąpał za prowadzącym go kamerdynerem po żwirowanej drodze między kwietnikami pałacowego ogródka. Proste, zalecające się tylko proporcyami i elegancyą skąpych ozdób mury w stylu włoskim otaczały ten ogród, napełniony dystyngowaną wonią kwiatów. Było tu cicho tak, że skrzypienie żwiru pod stopami dawało odgłos od ścian uroczystych i nieprzywykłych do szmerów. Niby Rzym, niby Nizza—a to tylko zakątek wycięty w samem sercu Paryża, kosztem milionów, dla osamotnienia w zadumie jednego z władców złota, któremu los przekorny kazał urodzić się polakiem.

Dostęp do hrabiego Granowskiego był nietylko zasadniczo trudny, ale i tak skomplikowany w ceremoniale, że onieśmielał zarówno złodzieja, jak znajomego. Po meandrach ogrodu następowały labirynty pokojów, strzeżonych przez służbę lodowato zimną i baczną. Czy tam, gdzie się nareszcie ma dojść, zabłysną skarby Aladyna? czy mieszka jakiś nieufny względem poddanych panujący? tybetański Dalaj-Lama? Mogło to zaciekawiać lub przejmować nowicyusza, ale pan Teodor, dawny znajomy i nielękliwego animuszu, pogwizdywał, idąc, swobodnie.

— Cóż u dyabła? Nie pierwszy lepszy, lecz Konopacki idzie do Granowskiego — poco te wszystkie ceregiele? Mógłby wyjść na moje spotkanie do ogrodu, skoro mi oznaczył godzinę przyjęcia—i porozmawialibyśmy na świeżem powietrzu.

Nareszcie w jakimś pokoju zaciemnionym przez zasłony okienne doszedł pan Teodor do oglądania gospodarza domu. Nie zmienił się od przeszłego roku: ten sam podstarzały, z sarmackim wąsem jegomość, wybitnie polskiej powierzchowności, w ruchach jednak i w mowie honorowy obywatel królestwa milionów, czyli człowiek niezależny od obowiązków nacyonalistycznych. Powitał Konopackiego po francusku:

— *Charmé de vous voir, cher Odvagá.*

— *Comment allez-vous, cher...*

Pan Teodor chciał powiedzieć: „Alexandre", znał bowiem Granowskiego oddawna. Ale zachłysnął się z powodu powitania, które tak dalece było francuskie, że Granowski wołał go przydomkiem „Odwaga", jak to czynili rodowici francuzi przez nieświadomość lub dlatego, że z biletu wizytowego wybierali dźwięk najłatwiejszy do wymówienia.

Podano herbatę z ogromnym aparatem porcelan i sreber, które jednak nie zawierały nic więcej, oprócz elementarnych pierwiastków chińskiego napoju. I płynęła rozmowa nie pozbawiona wzajemnych podjazdów dyplomatycznych; Konopacki czyhał na chwilę dogodną do zaatakowania w wiadomej sprawie, Granowski starał się przeniknąć, czy gość przyszedł z grzeczności tylko, czy dla interesu. Ale mówiono bez przerwy o rzeczach skądinąd ważnych, o stanie kraju (Granowski miał tam jeszcze parę niesprzedanych posiadłości i to niedaleko od Melasówki), o powołaniu i obowiązkach ludzi pierwszorzędnych.

Mówił Granowski:

— Stosunki w kraju Południowo-Zachodnim chwilowo zachwiane przez tumulty roku 1905, zaczynają wracać do równowagi. Tak mi od was piszą. Pan jedzie stamtąd, musi najlepiej wiedzieć.

Porozumiewano się w języku francuskim, w którym generalne „vous" uwalnia od zaznaczenia większej lub mniejszej serdeczności stosunku między rozmawiającymi. Jednak pan Teodor, w gruncie tkliwego serca, czuł nieprzyjemny chłód w słowach Granowskiego... kuzyna żony. Ale, jako szlachcic równy wojewodzie, był butny; wiec wobec wyniosłego tonu pana hrabiego nastawił też dziewięć pałek swej korony, jak tyleż rogów. Zagadnięty o „stosunki w kraju „Południowo-Zachodnim" odpowiedział z fantazyą:

— No tak... ceny produktów rolnych dobre, lepsze nawet, niż przed rewolucyą. Pod względem ekonomicznym mamy się nieźle.

Granowski wycelował na Konopackiego swe oczy szlachetnie rybie. Chodziło mu o zgadnięcie, czy Konopacki potakuje, czy wyraża krytykę.

— Nie mamy tam właściwie innych interesów, jak ekonomiczne. Polityka?... Tam, w kraju zupełnie już rosyjskim, polityką t. zw. *naszą* zajmują się tylko ludzie lekkomyślni, którzy nie umieją patrzeć w przyszłość. Przy każdym zresztą kursie polityki trzeba mieć pieniądze.

— Zapewne—odezwał sie odruchowo Konopacki, choć nie podzielał całego zdania Granowskiego.

Ten zaś, podniecony aprobacyą, dowodził rzecz do gruntu:

— Dobrze i to, że są wysokie ceny zboża, ale to nietrwale, może się zmienić. Chodzi o zapewnienie dochodów, o porządek ogólnopaństwowy, gwarantujący przynajmniej własność!

(D. c. n).

Sekcya okulistyczna.

Zebranych powitał prof. Wicherkiewicz, wyrażając żal, że dotąd nie sformowano Tow. okulistów polskich. Prezesami honorowymi zostali wybrani: prof. Machek (Lwów), Kramsztyk (Warszawa), Rumszewicz (Kijów), Koliński (Łódź). Sekretarzem honorowym d r Thalcicz z Zagrzebia. Wybrano komisyę dla zredagowania wniosków w sprawie jaglicy.

Sekcya mineralogii, geologii i geografii.

Zagaił prof. Moroszewicz, prezesami wybrano d-ra Thrugutta i Weyberga z Warszawy, sekretarzem d-ra Tokarskiego (Lwów). Referaty wygłosili: Tgurgutt i Weyberg, oraz Olszewski.

Sekcya filozoficzna.

We wtorek o g. 3 po poł. rozpoczęły się w jednej ze sal „Collegium Novum" obrady sekcyi filozoficznej. Obrady zagaił ks. Pawlicki, zaznaczając na wstępie, że w programie zjazdu przyrodników i lekarzy rozmyślnie ominięto filozofów. Każdy wie, że naturalista musi być filozofem, jednakowoż podnieść to należy z tego powodu, by przy najbliższym zjeździe nie popełniono znowu tej niekonsekwencyi. Następnie imieniem sekcyi filozoficznej proponuje na przewodniczącego pp.: Dobrzyńską-Rybicką (Poznań), Dawida, ks. Gabryela, Garfein—Górskiego, Łukasiewicza (Lwów), Merczynka (Petersburg), Ochorowicza (Warszawa), Raciborskiego (Lwów) i d ra Twardowskiego.

W odpowiedzi d-r. Twardowski prosi ks. Pawlickiego o objęcie przewodnictwa. Po dokonaniu wyboru przewodniczącego, przemówił im Tow. filozoficznego we Lwowie d-r. Twardowski i powitaniu zebranych zaznaczył, iż sekcya ta powstała z jego inicyatywy.

Prof. Straszewski powitał zebranych im. Tow. filozoficznego w Krakowie i wyraził życzenie lepszej organizacyi pracy na niwie filozofii. Mówca zaprosił następnie wszystkich zebranych na zgromadzenie, mające się odbyć we środę o godz. 8 wieczorem w lokalu hotelu Pollera.

Następnie udzielono głosu referentowi d rowi Łukasiewiczowi, który referował na temat „O definicyi prawdy" i „O kryteryach prawdy i jej zastosowaniu w nauce".

Następnie mówca p. Garbowski, stojąc na przeciwnym stanowisku, identyfikował pojęcie prawdy z pojęciem poznania; o ile więc możliwem jest poznanie, o tyle możliwem jest kryteryum prawdy.

Po referencie p. Garbowskim wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos: pani Dobrzyńska-Rybicka, prof. Straszewski, d-r Wasserberg, d-r Grzybowski, prof. d-r Rubczyński i d-r Bujakowski.

Wszystkim zabierającym głos w dyskusyi, odpowiedział prof. Łukasiewicz, poczem X. Pawlicki, zamykając zebranie, prosił obecnych o tak liczne, jak dzisiejsze, zebranie się dnia następnego o godzinie 9 rano w tej samej sali.

Sekcya nauk ścisłych.

Po wyborze przewodniczącego, którym został prof. Smoluchowski, rozpoczęto obrady.

Z porządku dziennego spadły referaty pp. Birkenmajera i Dąbrowskiego z powodu nieobecności referentów. Natomiast wszedł na porządek dzienny referat p. Kernbauma o działaniu promieni słonecznych na wodę.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusya, w której brali udział pp. Merczyng, Smoluchowski, Witkowski, Opolski, Parnass i prelegenci. Szczególniej ożywioną dyskusyę wywołał referat p. Kerbauma.

Na wniosek p. Malinowskiego sekcya uchwaliła prosić prezydyum zjazdu o powzięcie następującej uchwały, jako uchwały ogólnozjazdowej:

„XI zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie, uważając zbadanie magnetyzmu ziemskiego na ziemiach polskich za sprawę pierwszorzędnego znaczenia — upraszа Akademię Umiejętności w Krakowie o wzięcie jej w opiekę".

Ilość obecnych około 60.

Zamknięcie zjazdu.

W piątek odbyło się w sali Starego Teatru zamknięcie XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Posiedzenie zagaił prezes p. Heliodor Święcicki, poczem oddawszy przewodnictwo w ręce wiceprezesa Gajkiewicza z Warszawy, sam wygłosił zajmujący wykład o estetyce w medycynie.

Następnie dokonano wyboru delegacyi zjazdów. W skład jej weszli: pp. Ciechanowski, Dobrowolski i Janiszewski z Krakowa, Święcicki z Poznania, Gluziński i Tołłoczko ze Lwowa, Sokołowski z Warszawy, a jego zastępcy: pp. Sieradzki i Twardowski ze Lwowa, Łazarewicz z Poznania, Tur z Warszawy. Wybór miejsca przyszłego zjazdu pozostawiono delegacyi.

W końcu p. Święcicki zamknął zjazd przemówieniem, w którem zreasumował wyniki jego. Był on nietylko skrystalizowaniem nauki polskiej, lecz nadto świętem miłości narodu. Kraków opuszczają uczestnicy z serdeczną wdzięcznością i głęboką wiarą w polską duszę, której siły są niepokonane. Nadto mówca oznajmił, że lekarze z Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego powzięli na wystawie balneologicznej postanowienie popierania tylko polskich zakładów leczniczych.

Przemawiali jeszcze prof. Dickstein z Warszawy, który podniósł potrzebę reformy nauki matematyki, oraz d-r Bohdanowicz z Biarritz i prezes komitetu gospodarczego prof. Nowak.

Po zamknięciu zjazdu odbyło się posiedzenie delegacyi zjazdu. Prezesem obrano prof. Gluzińskiego ze Lwowa, wiceprezesem prof. Ciechanowskiego z Krakowa, sekretarzem p. Dobrowolskiegp, skarbnikiem fizyka Janiszewskiego z Krakowa.

Granice Chełmszczyzny.

W referacie komisyi wniosków ustawodawczych, wydrukowanym dla plenum Dumy Państwowej, w sprawie granic projektowanej gub. chełmskiej zamieszczono następujące motywa:

Komisya mniema, że należy dążyć do utworzenia gub. chełmskiej w takich granicach, żeby w niej znalazła się większość prawosławna, przyczem rządowi w jego projekcie tego celu nie udało się osiągnąć, albowiem podług projektu rządowego ludność katolicka miałaby pewną liczebną przewagę nad ludnością prawosławną. Wyznanie samo w sobie nie może być uważane za wyraźną i ścisłą oznaką w tych warunkach bytu, które się wytworzyły w kraju chełmskim wskutek żywiołowego przejścia prawosławnej ludności na katolicyzm w 1905 r. i ekonomicznej zależności ludu od obywateli-katolików a w szczególności od ordynacyi hr. Zamoyskich. Niezależnie od tego fakt przynależności do religii katolickiej nie może w żaden sposób oznaczać zarazem przynależności do narodu polskiego. Czynnikami stopniowego spolszczenia rosyan w kraju zachodnim są głównie polskie gospodarstwa rolne, polska szkoła tajna i w szczególności kościół polski. W kraju chełmskim działa nadto jeszcze jeden czynnik ważny—przynależność jego do Królestwa Polskiego.

Cokolwiekbadź, działanie tych czynników polszczących rosyjską ludność katolicką w kraju zachodnim, i sam proces polszczenia mają charakter powolny i rozciągają się na kilka pokoleń. To też nie może być mowy o tem, żeby dawnych rosyjskich unitów, którzy przeszli na katolicyzm w 1905 roku i w następnych latach można było zaliczyć do narodowości polskiej. Jeżeli będzie zastosowany cały system środków odpowiednich i przeprowadzoną konsekwetnie polityka narodowa (nacyonalna) w kraju Zachodnim, to okaże się zupełnie możliwem powstrzymanie ludności rosyjskiej od dalszego spolszczenia.

Z powyższych względów komisya uznaje za rzecz całkiem nieprawidłową i niedopuszczalną opierać projektowany podział administracyjny nie na etnograficznym, a na wyznaniowym pokładzie i w ten sposób popychać do nieuniknionej polonizacyi rosyjską katolicką ludność, która zostanie poza granicami nowej guberni.

Dla tego też komisya uznała za bardziej celowe samoistnie opracować kwestyę najbardziej pożądanego kierunku granic gub. chełmskiej i postanowiła ustalić następujące zasady wlączenia poszczególnych miejscowości do tej gubernii:

1) Do składu gub. chełmskiej powinny wejść wszystkie miejscowości ze znaczniejszą rosyjską ludnością, zarówno prawosławnego jak i rzymsko-katolickiego wyznania;

2) Do gub. chełmskiej włączone być winny, w miarę możności, punkty, mające związek z drogiemi dla rosyjskiej ludności wspomnieniami historycznemi oraz religijno-oświatowe środowiska kraju;

3) W celach dogodności dla miejscowej ludności, administracyjne jednostki kraju — powiaty i gminy — nie powinny być dzielone na części, przynajmniej tam, gdzie to jest możliwem;

4) Ze względów administracyjnych należy nadać nowej gubernii figurę możliwie dogodną.

Z tych motywów komisya zakreśliła dla przyszłej gubernii granice szersze, niż w projekcie rządowym, nie usuwając mimo to niedogodnej konfiguracyi. Projekt rządowy przeznaczał dla przyszłej gubernii tylko 758,408 mieszkańców (katolików 310,677, prawosławnych 304,885, żydów 114,410, innych wyznań 28,436). Projekt komisyi włącza do gub. chełmskiej 896,216 mieszkańców (katolików 404,633, prawosławnych 327,222, żydów 135,288, innych wyznań 29,123). Podczas gdy projekt rządowy uważał wszystkich katolików na Chełmszczyźnie za polaków, projekt komisyi z powyżej przytoczonych motywów uważa większość katolików za rosyan i oblicza, że w nowej gubernii będzie 464 tys. rosyan, 268 tys. polaków, 135 tys. żydów i 29 tys. innych wyznań.

Represye wyznaniowe.

Usunięcie przez min. spraw wewn. księdza prałata Czeczotta ze stanowiska dziekana i proboszcza kościoła katedralnego w Mińsku i ks. Pawłowskiego ze stanowiska katechety tutejszych szkół żeńskich nastąpiło — jak wyjaśnia „Kur. Wileński" — z powodu kazania, wygłoszonego przez ks. Czeczotta w czasie rekolekcyi dla dziewcząt przed Wielkanocą r. b, w którem ks. Czeczott wyjaśniał konieczność wychowywania dzieci w religii katolickiej, co jest warunkiem *sine qua non* dla rodziców katolików, o ile chcą otrzymywać rozgrzeszenia. Że zaś istniejące prawa państwowe nie pozwalają na wychowywanie dzieci po katolicku, gdy jedno z rodziców jest prawosławne, przeto ks. Czeczott uzasadniał konieczność unikania podobnych związków, o ile ktoś nie chce wchodzić w kolizyę z obowiązkiem religii lub z przepisami prawa państwowego.

Obecna na rekolecyach damą klasowa z gimnazyum ministeryalnego zakomunikowała treść kazania przełożonej tegoż gimnazyum, która znów zainterpelowała ks. Pawłowskiego. Ks. kapelan oświadczył, że wnioski ks. Czeczotta były najzupełniej zgodne z przepisami naszej religii, stanowczo wymagającej dokładnego uświadamiania wiernych przez kapłanów, zwłaszcza na rekolekcyach, a więc w chwili tak ważnej, jak przystępowanie do św. Sakramentów.

Bezpośrednio po tym incydencie, w „Mińsk. Słowie" znalazł się paszkwil, wkładający w usta ks. Czeczotta zdanie z rekolekcyi, że źle jest wprawdzie popełniać różne grzechy, żyć niemoralnie i t. d., ale najgorszym grzechem jest choćby najmniejsza towarzyska styczność z przeklętymi moskalami" które to wyrażenie, znane zresztą i używane śród ludu białoruskiego, „nasi najserdeczniejsi" zawsze przypisują nam, polakom, coprawda, nigdy, nawet w stosunku do członków redakcyi „Mińsk. Słowa", nie używającym podobnych epitetów.

Oto cały przebieg faktu, jaki się zdarzył istotnie. Nie było tam żadnego literalnie występowania przeciwko prawosławiu, czy rosyanom, jeno zwykła wskazówka, w jaki sposób mają się zachować katoliczki, mogące w najbliższym czasie iść za mąż i być matkami, aby przez to zamążpójcie nie wpaść w konflikt z sumieniem i nie narażać się władzom.

Józef Kościelski.

Z Poznania donoszą, że w majątku swym Miłosławiu zmarł nagle w sobotę skutkiem ataku sercowego znany działacz polityczny i pisarz polski, Józef Kościelski.

Urodzony w Służewie (W. Ks. Poznańskie) w r. 1845, Józef Kościelski kształcił się na uniwersytetach berlińskim i heidelberskim. Po odbyciu podróży na Wschód, osiadł w majątku rodzinnym Szurleju na Kujawach. Jako poseł pow. inowrocławskiego zasiadał w sejmie pruskim, a następnie został członkiem pruskiej izby panów. Od życia politycznego usunął się w r. 1899.

* *
*

Na niwie piśmiennictwa naszego wystąpił naprzód jako utalentowany poeta liryczny, wydał kilka zbiorków oryginalnych wierszy o głębszej wartości artystycznej z podkładem politycznym i filozoficznym, które się w swoim czasie cieszyły wielką popularnością.

Późniejsze jednak prace jego należą przeważnie do działu poezyi dramatycznej, jak: „Władysław Biały", tragedya „Arya" (grana w Krakowie), komedya „Nierówne prawa", krotochwila „Kłopoty pana Edmunda", przysłowie w 1-ym akcie „Do Indyi" (grane w Krakowie) i dramat „Laura". Prócz tego napisał szkic satyryczny „Z portretów familijnych", szereg wspomnień z podróży na Wschód, rozprawę o poezyi arabskiej, drukowaną w roczniku poznańskiego Tow. przyjaciół nauk, „Poezye 1861—82", dramat „Dwie miłości", grany w Warszawie i „U stóp krzyża", nie wystawiony na scenie z powodów cenzuralnych.

W życiu politycznem odgrywał przez pewien czas rolę dość wybitną, jako przedstawiciel polityki t. zw. dworskiej w Prusach. W roku 1881, gdy powrócił do własności rodzinnego majątku Miłosławia, do którego przeniósł zbiory, odziedziczone po stryju, znanym generale Sefer baszy, mianowano go członkiem izby panów. W sejmie pruskim posłował z powiatu inowrocławskiego i mogilnickiego. Znaczenie jednak polityczne Kościelskiego nie trwało długo, gdyż z jednej strony teorye jego ugodowe nie znalazły oddźwięku w społeczeństwie, z drugiej zaś strony sam Kościelski, działając zawsze w dobrej wierze, uznał swą pomyłkę i po przemowie na wystawie lwowskiej, wypadłszy z łask osobistych cesarza Wilhelma, wycofał się z polityki.

Od tego czasu osiadł w uroczym Miłosławiu, gdzie w 1899 r. postawił w parku piękny pomnik Słowackiego dłuta Marcinkowskiego. Odsłonienie pomnika tego w 50 tą rocznicę zgonu poety odbyło się z wielką uroczystością, pomimo wszelkich przeszkód, stawianych przez rząd pruski.

Na uroczystość tę przybyli najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, literackich i artystycznych ze wszystkich części Polski.

Kościelski podejmował też niejednokrotnie w tymże parku Miłosławskim różne polskie towarzystwa „Sokołów" i śpiewacze, którym zakazywano zebrań publicznych i narażał się na procesy ze strony władz pruskich, którym też jego działalność w ostatnim czasie i udział w „Straży" były solą w oku.

Pozatem Kościelski był jednym z najmilszych pod względem towarzyskim ludzi w Polsce, o głębokiem ogólnem wykształceniu i światłym, szerokim umyśle. Pamiętne jest dotąd uczestnikom zebrania na cześć Brandersa w Warszawie długie jego przemówienie łacińskie.

* *

Zmarły osierocił żonę Maryę, córkę Jana Blocha, dwie zamężne córki i syna Władysława, który odziedziczył po ojcu zdolności poetyckie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) lipca Jana Gwalberta Op.
Jutro 13 (26) lipca Małgorzety P. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 19.
Zachód słońca o godz. 7 m. 53.
Długość dnia godz. 15 m. 34.

Kalendarzyk Historyczny.
25 lipca n. st.

Roku 1434. Po śmierci króla Władysława Jagiełły syn jego Władysław, później Warneńczykiem zwany, w Krakowie koronę królewską przywdziewa.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku z powodu niestawienia się prawomocnej ilości radnych miejskich. Po odczytaniu protokółu poprzednich zebrań prezydent miasta ogłosił sesyę za zamkniętą.

— **Zwiększenie taryfy.** Zarząd Poł.-Zach. kolei żel. otrzymał wiadomość o zwiększeniu przez radę ministrów taryfy na przewóz wyrobów bawełnianych.

Stosownie do wniosku ministra w porównaniu z poprzedniemi normami, obecna taryfa zwiększona została półtora raza.

— **Przeciw katastrofom.** Radny prof. Pawłowskij zaproponował prezydentowi miasta projekt środków zapobiegawczych przeciw katastrofom. Między innymi proponuje on zwiększyć ilość architektów miejskich do liczby odpowiadającej ilości cyrkułów miejskich i polecić im raz na tydzień oglądać każdą budowlę, następnie wszystkie materyały budowlane poddawać analizie w specyalnie urządzonem laboratoryum miejskiem, a zanim zostanie ono wzniesione — w laboratoryum politechniki, uniwersytetu lub T-wa technicznego. Każda kamienica powinna być budowana w ciągu 2-ch sezonów, powinny być określone grubość ścian i fundamentów oraz skład rozczynu cementowego. Wysokość nowych domów powinna być ograniczona do 2-ch pięter (?); przed rozpoczęciem budowli należy zbadać grunt w tem miejscu, gdzie ma stanąć kamienica. Następnie profesor żąda, aby zobowiązać architektów do prowadzenia jednocześnie nie więcej niż 2 budowli. W końcu autor projektu proponuje wydać przepisy, obowiązujące właścicieli budujących się kamienic do potrącenia pewnych odsetek do funduszu zapomogowego dla poszkodowanych przy budowlach oraz polecić wydziałowi prawnemu zarządu mejskiego prowadzić sprawy sądowe osób, poszkodowanych przy budowlach przeciw właścicielom odnośnych kamienic.

— **Osada nauczycielska.** Grono nauczycieli i nauczycielek miejskich wystosowało do prezydenta miasta prośbę o sprzedanie im 3,5 dzies. gruntów na Kureniówce po 2,400 rb. za dzies., płatne ratami w ciągu 6 — 10 lat. W miejscu tem petenci zamierzają wznieść mieszkania dla nauczycieli i nauczycielek.

— **Spalacze śmieci.** Przedsiębiorca pan Fiodorow zaproponował miastu wydanie mu koncesyi na urządzenie destruktorów do spalania śmiecia na wzór londyńskich oraz ustawienia w dziedzińcach domów automatycznych skrzyń do zbierania śmieci i odpadków.

— FATALNA OMYŁKA. W domu № 48 przy ulicy Kuzniecznej niejaka Łancewa dała swemu 6-letniemu synowi zamiast lekarstwa kwasu karbolowego. W stanie nieprzytomnym odwieziono dziecko na stacyę „Pogotowia", a stamtąd po doraźnym ratunku do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ulicy Kuźnieczej № 33 otruła się 22-letnia służąca A. Sz.

Na rynku Włodzimierskim zażyła trucizny 18 letnia służąca Eugenia S.

W obu wypadkach udzieliło pomocy „Pogotowie."

— NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Na ul. Kiryłowskiej jakiś rowerzysta wpadł na 8-letniego Kowczarowa, który uległ wstrząśnięciu mózgu. W ciężkim stanie odwieziono chłopca do szpitala. Rowerzysta, korzystając z zamieszania ulotnił się.

— NOŻOWNICTWO. W piwiarni przy ul. Borszczagowskiej № 115 przyszło do starcia między kilkoma wyrostkami, w czasie którego niejaki Fomenko otrzymał kilka ran kłótych. Rannego opatrzono na stacyi „Pogotowia".

— ZATRUCIE. Onegdaj ze wsi Demijówki przywieziono na rynek Włodzimierski robotnika Stepanowa, będącego w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował u chorego silne zatrucie.

— BEZ DOZORU. Na ul. Meżygorskiej dwaj chłopcy, pozostawieni bez dozoru, osiodłali konie i pojechali na spacer.

W pobliżu domu № 63 jeden z nich, Włodzimierz Marcinowski, spadł z konia i uległ złamaniu biodra, prawej nogi i ciężkiemu potłuczeniu głowy.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— NADUŻYCIA NA ST. „RADZIWIŁŁÓW" P.-Z. K. Ż. Na stacyi Radziwiłłów P.-Z. kolei żel. wykryto cały szereg nadużyć z ładunkami. Wysłano tam komisyę w celu przeprowadzenia śledztwa.

— POŻAR. W mieszkaniu Katoliczenki (Zjazd Andrzejowski 22) w czasie jego nieobecności wynikł pożar, który zniszczył wszystkie sprzęty domowe. Straty niewyjaśnione. Dom przed dwoma dniami został zasekurowany na 14,500 rb.

— ODGRYZIONE UCHO. W pobliżu domu № 35 przy ul. Żylańskiej w czasie kłotni odgryziono robotnikowi I. F. połowę lewego ucha.

— NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. Wczoraj z rana przy M. Podwalnej № 4, z 5 go piętra nowobudującego się domu spadła cegła na głowę robotnikowi I. Melniczence. Rannego z pękniętą czaszką odwieziono na stacyę Pogotowia, a stamtąd do szpitala.

Na przystani naprzeciwko ul. Obołońskiej spadł z berlinki do Dniepru i utonął robotnik, liczący lat 60-62.

Zwłoki wyciągnięto z wody i odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— DRAMATY. Onegdaj w ogrodzie Cesarskim miało miejsce następujące zajście:

W jednej alei na ławce siedziało dwoje młodych ludzi: mężczyzna i kobieta. Młoda para długo rozmawiała, wreszcie mężczyzna wyciągnął z kieszeni jakąś butelkę i wychyliwszy do dna zawierający się w niej płyn upadł na ziemię; siedząca obok kobieta zemdlała.

Młodego człowieka odwieziono do apteki i udzielono mu tam pomocy.

Wyjaśniło się, iż młoda para jest małżenstwem—on robotnik, ona kursistka. Rodzice panny nie chcieli uznać tego małżeństwa, dzięki czemu sytuacya młodej pary była bardzo ciężka i w rezultacie postanowiła ona zakończyć życie samobójstwem.

— Wczoraj o godz. 5 po południu w lasku Kadeckim spostrzeżono zwłoki dwojga młodych ludzi. Tuż obok leżały dwa rewolwery oraz list, stwierdzający, że zmarli postanowili wspólnie odebrać sobie życie. Jak się okazało zwłoki należały do pomocnika naczelnika kijowskiego więzienia poprawczego S. Szulgina oraz 20-letniej greczynki Olgi P. Śledztwo wykazało, iż Szulgin zastrzelił P. poczem wystrzałem w usta odebrał sobie życie. Tło dramatu—romantyczne.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 11 (24) lipca 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cel.	16,0	24,8	19,4
Barometr przy O w m. m.	747,5	746,1	745,2
Stop. wilgotności w proc.	74	45	72
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnZ$_3$	Płn.Z$_4$	PłnZ$_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	8	5	1
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,1
Najniższa	11,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Minimum barometryczne na oceanie Atlantyckim — Sejdisfiord 756 mm. i zatoce Fińskiej — Hange 760 mm. Ciśnienie podwyższone na północy Rosyi—Kargopol 765 mm., na półwyspie Bałkanskim—Orsowa 767 mm. i na południu Wielkobrytanii. Opady atmosferyczne w całej Rosyi oprócz skrajnego południa, środkowego Uralu i Laplandyi. Temperatura powyżej normy na wschodzie i na zachodzie, poniżej normy w pozostałej Rosyi. Przewidywana pogoda: ciepło na zachodzie, północnym zachodzie i na południowym wschodzie, chłodniej na wschodzie i w centrum, temperatura umiarkowana w pozostałych miejscowościach, deszcze w centrum, na wschodzie i na południowym wschodzie, sucho w pozostałych miejscowościach Rosyi, burze możliwe na wschodzie i na południowym wschodzie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Zjazd.

Lwów (AP.) Na zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie postanowiono zwołać w Petersburgu wszechłowiański zjazd naukowy.

Zatwierdzenie projektu.

Lwów (AP.) Zatwierdzony został projekt robót w celu zabezpieczenia Krakowa od powodzi. Roboty rozpoczęte zostaną w roku przyszłym. Wydatki obliczone są w wysokości sześciu milionów koron.

Szykany pruskie.

Katowice (Wł.). Policya zabroniła na Śląsku Górnym urządzenia czterech polskich zebrań przedwyborczych. Nadużycie to będzie zaskarżone do władz wyższych.

Wybory ziemskie.

Kaniów (Wł.). Wczoraj miał odbyć się I zjazd wyborców (posiadających nie mniej, niż $^1/_{10}$ cenzusu) kuryi polskiej pow. kaniowskiego. Nie stawił się nikt, wybory nie przyszły do skutku.

Berdyczów (Wł.). Na wczorajszy I-szy zjazd wyborców polskich z pow. berdyczowskiego, który odbył się w Samhorodku, stawiło się 12 wyborców. Wybrano 4 pełnomocników.

Zwinogródka (Wł.). Wczorajszy zjazd wyborców polskich powiatu zwinogrodzkiego, posiadających od $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu, nie przyszedł do skutku, ponieważ majętność 2 wyborców, którzy się nań stawili, nie tworzyła pełnego cenzusu.

Radomyśl (Wł.). Odbył się wczoraj zjazd właścicieli $^1/_5$—$^1/_{10}$ cenzusu z pow. radomyskiego z kuryi rosyjskiej. Stawiło się 22 wyborców, wybrano 2 pełnomocników: duchownego Gruszyńskiego i p. Ignatiuka.

Taraszcza (Wł.). Na wczorajszym zjeździe wyborców rosyan, posiadających $^1/_5$—$^1/_{10}$ cenzusu wybrano 2 pełnomocników: p. Krupskiego i Iwanowa. W wyborach brało udział 22 wyborców.

„Now. Wrem." o zmniejszeniu liczby świąt.

Petersburg (Wł.). Poseł do Rady Państwa Andrejewskij, autor projektu prawa o zredukowaniu liczby świąt w Rosyi wita na łamach „Now. Wrem." znane *motu proprio* papieża Piusa X w sprawie zmniejszenia liczby świąt w kościele katolickim i wyraża zdziwienie, że niema takiego hierarchy rosyjskiego, któryby podzielał poglądy papieża w sprawie zredukowania liczby świąt.

„Now. Wrem." o intendenturze.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" pisze, iż obraz bachanalii intendenckiej jest dowodem, że armia istnieje dla intendentury, nie zaś intendentura dla armii.

Wybuch.

Petersburg (AP.) Na fabryce sody Lutke miał miejsce wybuch kotła. Budynek gdzie stał kocioł został rozerwany. Trzech robotników rannych w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala.

Powrót Stołypina.

Petersburg (AP.) Dzisiaj z rana przybył do Petersburga prezes rady ministrów Stołypin.

Z lotnictwa.

Moskwa (AP). Wasiljew przybył pomyślnie i wylądował na aerodromie moskiewskiego T-wa aeronautycznego o g. 4-ej m. 18 z rana.

Krestcy (AP). Agafonow, który nocował tutaj, wzniósł się dn. 11 o g. 5-ej m. 17 z rana z pasażerem, straciwszy 2 godziny wskutek braku benzyny na punkcie.

Kostin, który również nocował, wzniósł się wraz z pasażerem do Wałdaju o g. 5-ej m. 45 z rana.

Wałdaj (AP). Agafonow przyleciał o g. 6-ej m. 35 zrana. Krotin przyleciał o g. 7-ej m. 28 z rana. Agafonow wzleciał o g. 8 m. 27 z rana. Kostin wzniósł się o g. 8-ej m. 33 i w minutę potem wylądował w mieście.

Wałdaj (AP). Aparat Kostina wskutek upadku uległ zniszczeniu. Kostin oraz pasażer ocaleli. Agafonow szczęśliwie opuścił się w odległości 10 wiorst od Wałdaja.

Krestcy (AP). W pobliżu wsi Zajcewo Utoczkin spadł ze znacznej wysokości. Lotnik znajduje się w stanie półprzytomnym.

Twer (AP). Katastrofa z Utoczkinem nastąpiła wskutek zepsucia się motoru. Lotnikowi okazano pomoc lekarską. Janowski odleciał z Wysznie-Wołoczka i niedaleko od aerodromu spadł w błoto. Lotnik nie odniósł żadnych obrażeń. Kostin odleciał wraz z pasażerem z Wałdaja i również spadł w błoto. Obaj nie odnieśli obrażeń. Kostin i Janowski mają nadzieję na wyruszenie w dniu dzisiejszym dalej. Agafonow wskutek silnego wichru pozostał na noc w Wałdaju.

Krestcy (AP). Utoczkina przywieziono samochodem do szpitala. O godz. 9 wieczorem lotnik przyszedł do przytomności. Skonstatowano u niego połamanie nóg oraz ręki.

Nowogród (AP). U lotnika von Lerche nastąpiło zalanie krwią mózgu.

Henden (AP). Angielski lot okrężny. Beaumont wzniósł się o godz. 4 z drugiego etapu. Za nim podążył Vedrines, który przybył do Newcastle o godz. 8 min. 45. Beaumont przybył wkrótce potem. Vedrines o godz. 11 przybył do Edinbourga, przeleciawszy trzeci etap.

Pożar.

Konstantynopol (AP). Dn. 11 b. m. o g. 1-ej m. 1 w nocy rozpoczął się w Stambule równocześnie w kilku miejscach wielki pożar. Spłonęła częściowo dzielnica Fatich i zaludnione przez ormian przedmieścia: Psamatia, Kumkapa i Makrika. Pożar trwa w dalszym ciągu. Spłonęło dotychczas około 2,000 domów. Jest wiele ofiar w ludziach. Według pogłosek minister wojny podczas pożaru raniony został w głowę kamieniem. Pożar przypisują podpaleniu, umyślnie dokonanemu w rocznicę konstytucyi. Określić strat dotychczas niepodobna.

Konstantynopol (AP). Zostało wyjaśnione, iż pożar wszczął się w Stambule w pięciu miejscach, poczem oddzielne pożary utworzyły jedno morze ognia, którego pastwą padło przeszło 2,000 domów. Spłonęło kilka meczetów, szkół oraz gmachów kamiennych, w tej liczbie gmach głównego sztabu; część archiwum ostatniego została przeniesiona do gmachu ministerstwa wojny, który udało się uratować. Niema wątpliwości, iż pożar wynikł wskutek podpalenia.

Konstantynopol (Wł.). Według ostatnich wiadomości spłonęło 4000 domów. Pożar zniszczył doszczętnie wielki bazar. Szkody wynoszą przeszło milion funtów. Wiele ludzi stało się pastwą płomieni. Minister wojny został zraniony spadającą belką, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Rząd zamierza ogłosić w mieście stan oblężenia. Wiele podejrzanych o podpalenie osób aresztowano.

Konstantynopol (Wł.). W Galacie wybuchł nowy olbrzymi pożar — nowy zamach zbrodniczy przeciwko ocalonej dotąd stronie Stambułu. Front ognia zajmuje przestrzeń 100 metrów. Silny wiatr czyni opanowanie ognia niemożliwem. Wśród ludności panuje panika. Obecni w mieście posłowie naradzają się nad sytuacyą.

Na Bałkanach.

Uesküb (AP). Wśród wojsk oraz ludności Ipeku rozpoczęły się zasłabnięcia na cholerę. Zanotowano 10 wypadków, z tych jeden śmiertelny.

Uesküb (Wł.). Wielką sensacyę wywołał zamach w Kalkandelach przeciwko kasyerowi rządowemu oraz urzędnikowi sądowemu, dokonany przez albańczyków. Nastrój w Albanii krytyczny.

Z Persyi.

Teheran (AP). Ministrem poczt mianowany został Muszir-ud-Doule, sprawiedliwości—b. m. wojny Kawam-us-Saltane, oświaty — skrajny nacyonalista Chansin-ul-Mulka. Medżylis jednogłośnie uchwalił prawo o stanie wojennym, który gabinet może wprowadzać wszędzie według swego uznania. Na mocy tego prawa funkcyonować zaczną sądy wojenne. Osoby, które będą występowały przeciwko konstytucyi podlegają karze śmierci. Zgromadzenie endżumenu i noszenie broni zostało wzbronione.

Teheran (AP). Salar-ud-Doule w drodze telegraficznej usunął gubernatora kermanszachskiego i mianował na jego miejsce chana miejscowego Alen-ul-Memalika, któremu polecił przygotować wszystko niezbędne dla swego 17-tysięcznego oddziału, zdążającego do Kermanszachu. Salar-ud-Doule oznajmił, że celem

jego jest zachowanie porządku i konstytucyi i przywrócenie Mohamed-Alemu tronu. W mieście panuje spokój.

Urmia (AP). Stronnicy Abdul Kadira przybyli do położonych w pobliżu miasta wsi Band, Semi i Chasar. Ludność sunicka Bandu oświadczyła, że wieś jest własnością szeika Abdul-Kadira a mieszkańcy wsi są poddanymi tureckimi i wypędziła przedstawicieli właściciela i gubernatora. Mieszkańcy Chasaru zwrócili się do konsula rosyjskiego z prośbą o obronę przed uroszczeniami kurdów. Rabunki i morderstwa w mieście i okolicach zdarzają się coraz to częściej. Policya bezczynna. Gubernator nie jest w stanie zapobiedz anarchii.

Teheran (AP.) Na mocy stanu wojennego dokonano szeregu aresztowań politycznych w Teheranie i okolicach. Podczas aresztowania w dniu 10 lipca wieczorem Medżid-ud-Daoulcha policyanci poczęli strzelać do nadbiegłych żon jego oraz służby, przyczem zabili jedną z kobiet i służącego oraz ranili pięć osób. Medżid-ud-Daoulch został aresztowany; jego żony oraz dzieci ukryli się w poselstwie rosyjskim. Zostali aresztowani: były wiceminister spraw zagranicznych Kaszif-us-Saltaneh i Zachir-ul-Islam, brat byłego imama Dżami. Zarządzeniami temi kieruje świeżo utworzony przes medżylis komitet bezpieczeństwa publicznego, działający według wszelkiego prawdopodobieństwa niezależnie od rządu.

Teheran (AP) Sepchdar przesłał regentowi prośbę o dymisyę.

Teheran (AP.) Nastrój w mieście jest nader trwożny.

Londyn (Wł.) Niebawem z Teheranu wyruszą dwie ekspedycye wojskowe.

Aresztowano wiele wybitnych osobistości.

Zamach na Pociąg

Paryż (AP.) Na nożańskiej linii kolejowej w gminie Leperre, w departamencie Sekwany, rozśrubowano 59 metrów toru kolejowego.

W okręgu tuluskim aresztowano podoficera Bonnaux oskarżonego o umyślne psucie toru.

Narady

San Tauder (AP.) Przybył Canalejas i udał się na yacht królewski „Giralda“ by naradzić się z królem.

Berlin (Wł.). Ambasador francuski w Berlinie Cambon odbył wczoraj w południe długą naradę z kanclerzem Kiderlen-Wächterem.

Paryż (Wł.). Caillaux naradzał się wczoraj długo z ministrem wojny w sprawie naczelnego dowództwa oraz reformy stosunków wodza i naczelnika sztabu generalnego. W tych dniach posiedzenie rady ministrów zdecyduje ostatecznie tę kwestyę.

Nominacya.

Rzym (AP.) Senator markiz Garroni mianowany został ambasadorem w Konstantynopolu.

Strajk marynarzy.

Cardiff (AP.) Związek marynarzy podpisał ugodę z pracodawcami. Płaca zarobkowa została podniesiona do 5 funtów na miesiąc. Mogące wyniknąć nieporozumienia związek marynarzy uznał za podlegające rozstrzygnięciu przez sądy rozjemcze. Od dnia dzisiejszego roboty zostaną wznowione.

Bristol (AP.) Strajk marynarzy został zakończony.

Rewolucya w Haiti

Port-au Prince (AP.) Rewolucyoniści ucięli głowę generałowi Tomasowi. Całe wojsko rządowe zostało skoncentrowane w Port-au Prince.

Croix de Bouquet (wyspa Haiti) (AP.) Powstańcy grabią kościoły prezbiteryańskie i francuskie szkoły klasztorne.

Różne.

Ekaterynodar (AP). W centrum miasta uzbrojeni złoczyńcy dokonali rabunku w kantorze przemysłowca naftowego Gukasowa. Raniony został stróż. Złoczyńcy zabrali 1,000 rubli poczem zbiegli.

Petersburg (AP) Minister przemysłu i handlu wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o wyasygnowaniu funduszów na wzmocnienie ochrony własności przemysłowej.

Petersburg (AP). Otrzymano pozwolenie na zwołanie w Rewlu d. 25—28 sierpnia pierwszego ogólnego zebrania związku ewangielicko-luterańskich i reformowanych towarzystw młodzieży w Rosyi.

Petersburg (AP). Powrócił do Petersburga minister dróg i komunikacyi.

Grodno (AP). W miasteczku Skidel powiatu grodzieńskiego od pioruna spłonęła szopa; czworo ludzi poniosło śmierć od pioruna.

Petersburg (Wł.). Został aresztowany literat Gejer.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem stałe, z owsem spokojne, z pozostałym zbożem mocne. Pszenica 1 rb. 13 — 1 rb. 15 kop.; żyto 90—92 kop.; owies 85—92 kop.

Argentyna.—Widoki na urodzaj pszenicy i siemienia lnianego nadal pomyślne, padają deszcze, w części północnej daje się jednak uczuwać brak wilgoci.

Libawa—Usposobienie z żytem i z owsem białym słabsze z pozostałem zbożem bez zmian.

Jelec.—Usposobienie z girką i z żytem mocne z pozostałem zbożem bez zmian.

Odesa.—Usposobienie z jęczmieniem i kukurydzą stałe, z pozostałem zbożem spokojne.

Giełda Petersburska.

Dnia 11 lipca 1911

4% Renta Państwowa	$93\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$87\frac{7}{8}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$475\frac{1}{2}$
5% „ „ 1866 r.	$364\frac{1}{2}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	923
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	526
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	157
„ Brańsk. Fab. Szyn	176
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$232\frac{3}{4}$
„ Putiłowsk.	147
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	314
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	$191\frac{1}{2}$
„ Koł. fabr. maszyn	$240\frac{1}{2}$
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	156
„ Mosk. Kazań. kolej	519
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	$103\frac{1}{2}$
5% „ 1906 r.	103
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi słabsze; z premiówkami ospałe.

ZE SPORTU.

Nowy rekord lotniczy.

Donoszą z Brukselii, że lotnik Olieslagers pobił 17 b. m. w aerodromie Kierwit dotychczasowy światowy rekord dystansowy Francuza Tabuteau 584 klm. Olieslagers wzniósł się o g. 8·3 i z powodu braku zapasu oliwy wylądował o g. 3·22, zrobiwszy w przeciągu siedmiu godzin 625 klm. 200 m.

Posiadaczem dotychczasowego dystansowego rekordu światowego był, jak wyżej wspomniano, Tabuteau. Był to ów rekord, stworzony d. 30 grudnia ub. r. w Buc, kiedy Tabuteau, ubiegając się o nagrodę Michelina, zrobił bez przeładowywania 584 klm. 745 m. Rekord ten poprawił więc w poniedziałek Olieslagers (belgijczyk) o przeszło 40 kilometrów, nie mógł jednak pobić światowego rekordu trwania w powietrzu, jaki stworzył d. 18 go grudnia ub. r. Farman, unosząc się 8 g. 12 m. 7·4 sekund.

Dookoła Anglii.

„Daily Mail“ zorganizowała angielski wzlot okrężny, który jak wiadomo rozpoczął się w sobotę. Lotnicy wyruszyli z Brooklands, udali się następnie do Hendon, do bram stolicy angielskiej i skierowali się ku północy przez Harrogate i Nevcastle. Stamtąd udadzą się do Edynburga, Stirlingu i Glasgowa, później powrócą do Brooklands przez Carliste, Manchester, Bristol, Exeter i Brighton. Przestrzeń *à vol d'oiseau* wynosi 1,000 mil angielskich.

Ogółem w zawodach uczestniczy 19 monoplanów i 11 biplanów. Nagroda wynosi 250 tysięcy franków.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.